Nr. 49. OLSZTYN, na sobotę dnia 23 kwietnia 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Wojciecha patr. Polski.
Jutro niedziela: Jerzego.
Pojutrze poniedziałek: św. Marka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 41 zachód 6 49.
Jutro „ „ 4 38 „ 6 50.
Pojutrze księ. wsch. 2 57 „ 1 45.

Co słychać w świecie?

Niemcy. O tanie ręce do pracy żebrali w sejmie pruskim centrowcy i konserwatyści. Minister rólnictwa baron Hammerstein przyznał, że robotnika istotnie brak rólnikom i przyrzekł, że rząd odda im robotników swoich, a zatrudniać będzie przy pracach rządowych złodziei, żołnierzy i robotników zagranicznych. Robotników polskich z zagranicy wolno będzie zatrudniać do 1 grudnia. Na całoroczne ich zatrzymanie nie może rząd zezwolić ze względów politycznych, ale rólnicy powinni się postarać o robotników zagranicznych, którzy nie budzą obaw politycznych, a miał zapewne na myśli pogańskich Chińczyków, którzy żywią się lada czem i pracują tak tanio, że nasz robotnik nie może z nimi współzawodniczyć.

— Gazety berlińskie donoszą, że rozporządzenie ministeryalne dotyczące zachowania się urzędników w okolicach mięszanych zostało także rozszerzonem na Szlezwik Holsztyn. Naczelny prezes tej prowincyi również otrzymał podobne rozporządzenie ministerstwa. Zatem i tam mają urzędnicy popierać usilnie germanizacyą.

— Hr. Waldersee składał dowództwo 9 korpusu i w tym celu wydał rozkaz w którym wszystkim oficerom, lekarzom, urzędnikom, podoficerom i żołnierzom za oddanie się w służbie dziękując, „żałuje, iż nie było mu dane korpus ten na nieprzyjaciela poprowadzić“. Słowa te słusznie zadziwiły, bo cesarz Wilhelm II oddawna i wszędzie zaręcza, że czyni wszystko co tylko może, by utrzymać pokój, a tu tymczasem generał Waldersee żałuje, że nie było wojny. Gdy francuski generał Saussier przy kieliszku mówił o „odwecie“, to zaczęto się wszędzie zżymać na francuską zagorzałość. Jakże nazwać wyrażenie hr. Waldersee, który nie przy szampanie, tylko urzędowo na piśmie do wojska w ten sposób przemawia.

— Bezrobocie górników w Piesburg pod Osnabrukiem przybiera coraz większe rozmiary, gdyż po przyłączeniu się robotników z Georgsmarienhütte, liczba strejkujących dochodzi do 2800. Bezrobocie spowodowane zostało przez to, że górnicy nie chcieli pracować w święto Zwiastowania Matki Boskiej, a zarząd kopalni do tego ich zmuszał.

Belgia. Flamandczycy w Belgii odnieśli nowe znów zwycięstwo. Dawniej zdobyli sobie równouprawnienie językowe w szkole i sądownictwie, a teraz i w prawodawstwie. Wszystkie prawa będą odtąd zapisywane i objaśniane obok francuskiego także we flamandzkim języku, tak, że brzmienie ich francuskie i flamandzkie będzie miało równą moc obowięzującą wobec trybunałów sądowych. Kiedy senat brukselski po sześciodniowych obradach ten sprawiedliwy wydał wyrok i wieść o nim lotem błyskawicy rozeszła się w stolicy, nieopisana radość opanowała Flamandczyków i wśród dźwięków muzyki, z chorągwiami w ręku, odbyli korowód po ulicy. Przywódzcy ludu flamandzkiego, posłowi Coremans, urządzono wielką owacyą. W całej Belgii, gdzie mieszkają Flamandczycy, urządzono także wspaniałe pochody. Sprawa ta nie była tak łatwą, tryumf sprawiedliwości wiele pracy i ofiar kosztował. W senacie chwiała się szala zwycięstwa, jeden głos mógł sprowadzić klęskę. Senator Abe Koesea, przyjaciel Flamandów bawił w Rzymie; ażeby przybyć na czas i oddać w senacie swój głos, musiał zamówić osobny pociąg kolejowy. Trzeba było zebrać 18,000 franków. Patryoci flamandzcy w oka mgnieniu zebrali tę sumę i posłali ją do Rzymu. Senator stanął w Brukseli i głosem swoim przechylił szalę na stronę Flamandów. Gdzie lud tak umie bronić swych świętości, tam jest i zwycięstwo. Cóż na to powiedzą w Berlinie? Cieszyć się mogą, boć Flamandczycy, to szczep germański. — Pracujmy, jak Flamandczycy, a wtedy i nam zajaśnieje lepsza przyszłość.

Niemcy o języku polskim.

Niejaki p. Petzet zamieścił w zbiorowem wydawnictwie, które wychodzi nakładem sławetnego związku wszechniemieckiego, artykuł pod nagłówkiem »Kampf um das Deutschtum«, który nawet powtórzyła półurzędowa »Nordd. Allg. Zeitung«. W artykule tym czytamy:

»Wiele Niemców, którzy bliżej nie poznali polskiej mowy i nie poznajomili się z piśmiennictwem polskiem, uważa język polski za brzydki i widzi w nim tylko narzecze, nie dość wykształcone i wydelikatnione, aby iść w zawody z zachodnioeuropejskimi językami. Jeśliby tak było w samej rzeczy i jeśliby język polski pod względem giętkości, bogactwa wyrazów i składni swej stał daleko niżej od innych cywilizowanych języków, w takim razie łatwoby uzasadnić, dla czego Niemcy, jako przedstawiciele więcej wydelikaconej i ucywilizowanej kultury, mieliby prawo przenosić swój język nad inny, jako nad język barbarzyński.

Ale tak nie jest. Język polski jest bardzo obfitym i bogatym w słowa i formy; kto słyszał mowę polską, dla tego i dźwięki jej, z pozoru tak surowe i nieoszlifowane, miłemi się może wydadzą w słyszeniu. W rodzinie języków słowiańskich, język polski to najobfitszy w zwroty, najbardziej giętki i najlepiej dopasowany do wymagań każdego ucywilizowanego języka, a chociaż na polu literatury, sztuki i nauki posiada bardzo wiele zwrotów i słów zapożyczonych z obcych języków, to wszakże w ogólności stoi w jedym rzędzie ze wszystkiemi ucywilizowanemi językami.«

Tak pisze Niemiec, który nie jest przyjacielem Polaków, tylko patryotą pruskim, a domaga się, aby dla dobra państwa wykluczono język polski z zebrań publicznych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Do spisu wykładów, które są zapowiedziane dla Lyceum Hosianum w Brunsberdze, dodaną jest druga część rozprawy ks. profesora Dr. Kranicha, w której rozwodzi się nad tem, jak Kościół sam przez siebie wiarogodność swoję wykazuje i swe Boskie posłannictwo poświadcza. — Ks. komendarz Kensbock z Bartęga przen. jako komendarz do Gietkowa. Ks. kuratus Fr. Skowroński z Riedelsberg przeniesiony jako komendarz do Robkojen, ks. kapelan Paweł Hohmann z Tylży przeniesiony jako proboszcz misyjny do Riedelsberg, ks. kapelan Wronka z Plausen przeniesiony jako kapelan do Tylży.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Nowy rok studyów w tutejszem seminaryum duchownem rozpocznie się w przyszły wtorek, 26 kwietnia rano o 8 godz. Dla tego klerycy powinni tu stanąć już dnia poprzedniego w poniedziałek 25 kwietnia. — Przypadająca w przyszłą sobotę dnia 23 bm., 901 rocznica śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, Biskupa, apostoła naszych stron, obchodzić się będzie w dyecezyi chełmińskiej w przyszłą niedzielę, drugą po Wielkiejnocy. W archidyecezyi gnieźnieńskiej, dla której św. Wojciech jest patronem dyecezyalnym, obchodzi się uroczystość w samą rocznicę, 23 bm.

Monachium. 18 bm. nastąpiła tu w archikatedrze Matki Boskiej uroczysta intronizacya nowego Arcybiskupa, X. Dr. Franciszka Józefa Stein. Kazanie wygłosił X. kan. Dr. Lechner. Nuncyusz apostolski X. Arcybiskup Dr. Lorenzelli dopełnił aktu włożenia palliusza na nowego Arcybiskupa. Generalnym wikarym został mianowany X. kan. Dr. Furtner.

Na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na maj i czerwiec na pocztach 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto »Gazety Olsztyńskiej« dotąd nie zapisał, niech ją teraz na te dwa miesiące zapisze, gdyż zbliżają się **wybory,** w czasie którym w żadnym domu Gazety brakować nie powinno.

Obowiązkiem zresztą każdego katolika Polaka jest popierać pisma szczerze katolickie, które pracują w myśl Ojca św. i Biskupów. Takim pismem jest «Gazeta Olsztyńska«, dla tego na jak najszersze rozpowszechnienie zasługuje.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Pomiędzy remontami 2giej szwadrony tutejszego pułku dragonów wybuchła zaraza piersiowa.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 24 kwietnia po południu o 4tej w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipsztackiej. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 19-go bm. stawał robotnik Gotlib z Tyrowa (w ostrudzkiem) oskarżony o zgwałcenie. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach i zakończyła się uwolnieniem oskarżonego od winy.

— Pochwały godną nowość zaprowadziło nadleśnictwo Łański piec (Lanskerofen). Przy większych bowiem terminach na drzewo, największa część kupujących i licytujących jest polskiego języka, a urzędnicy leśni wcale lub mało po polsku umieją. Pan nadleśniczy nakazał więc, aby przy każdym terminie był rębacz umiejący po polsku, który będzie tłómaczył, jakie drzewo jest na sprzedaż, aby przyspieszyć sprzedaż i ludzi więcej do kupowania zachęcić. Tak fiskus jak i kupujący lepiej na tem wyjdą i nakaz ten pana nadleśniczego jest godzien naśladowania.

— Z izby karnej, dnia 20 kwietnia. 1) Robotnica Emilia Poweleit z Ostrudy skazaną została za kradzież na 10 miesięcy więzienia. — 2) Właściciel młyna Szlaga (w ostrudzkim) Rudolf Packi za usunięcie rzeczy, które miały być fantowane, skazany został na 1 dzień więzienia. — 3) Czeladnik mularski Józef Barwina ztąd za pobicie skazany został na 6 miesięcy więzienia i natychmiast aresztowany. — 4) Gospodarz Jan Wróblewski i jego żona Karolina z Kronowa stawali oskarżeni o ciężką kradzież, sprzeniewierzenie i zakłócenie spokoju domowego. Wróblewski skazany został na 3 miesiące, jego żona na 2 miesiące więzienia.

— Rozporządzenie dla powiatu olsztyńskiego wydane pod dniem 24 maja 1897 r., mocą którego stadników nie wolno było wypuszczać na pastwisko, zostało zniesione, co wszyscy rólnicy nasi powitają z radością.

— Targi na remonty odbędą się: 26 kwietnia rano o 8 w Szczytnie, 27 kwietnia rano o 8 w Olsztynie, 29go rano o 8 w Morągu, 27 maja przed poł. o 10 w Ostrudzie.

— Deputacya oficerów tutejszego pułku dragonów, składająca się z panów: komendanta pułku majora von Horn, jego adjutanta porucznika Lamotte i rotmistrza von Spönler udała się we wtorek do Drezna powinszować 70-letnich urodzin swemu szefowi, królowi saskiemu. — Trębacz sztabowy dragonów p. Krüger ułożył dla króla saskiego marsz jubileuszowy i posłał takowy w ozdobnem wykonaniu do Drezna.

— Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie złożył u nas pan Ciecierski z Lęgajn 1 m. Razem 8,40 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie złożył u nas pan Ciecierski z Lęgajn 1 m. Razem 14 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Kobulty.** Dnia 13 bm. odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki. Ceremonii tej dopełnił z upoważnienia najprzew. ks. Biskupa ks. proboszcz Herrmann z Biskupca, który też powiedział kazanie polskie. Niemiecką przemowę miał ks. proboszcz Koslowski z Bartółt. Ludu zeszło się bardzo wiele na tę uroczystość.

* **Barsztyn.** Gimnazyum tutejsze liczy obok 139 ewangelików, 21 uczniów katolickich. Z tego powodu urządzono katolicką naukę religii, objętą planem szkólnym.

* **Ządzbork.** We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie. Spędzono jednakże mało tylko bydła i koni. Swiń spędzono wiele, lecz ceny były za nie wysokie. Za tłuste świnie płacono do 40 m. za centnar żywej wagi, za prosiaki od 6 do 8 tygodni 13, odnośnie 18 - 21 marek. Najlepszy interes zrobili jak zwykle polscy żydzi i cyganie ze swemi końmi.

* **Ządzbork.** W drugie Swięto Wielkanocne zaginął półtrzecia letni synek posiedziciela S. z Rybna. Pomimo największych poszukiwań zdołano go dopiero po pięciu dniach znaleźć nieżywego w lesie, około ćwierć mili od wsi. Zapewne dziecko zabłądziło, znużone i zgłodniałe zasnęło i zmarzło.

* **Ostruda.** Ma tu być założoną druga apteka i pan prezes regencyjny wzywa aby się zgłosili aptekarze, którzyby takową objąć chcieli.

* **Ełk.** Sąd ławniczy skazał dnia 16 bm. redaktora »Gazety Ludowej« p. Bahrke na 150 m. kary lub 16 dni więzienia za rzekomą obrazę żandarmeryi szczególnie powiatu szczycieńskiego.

* **Ostruda.** Na okręg wyborczy Ostrud-Nibork postawiony został jako kandydat do parlamentu ze strony konserwatystów pan Donat z Rutkowic. Pan von Weitzel z Ostrowina cofnął dobrowolnie swoją kandydaturę.

* **Z Litwy.** Do »adwentystów« czyli sekty »Swiętych siódmego dnia« przeszła niedawno pewna familia z Didssullen i została w drugie Swięto przed południem w rzece Rominte ochrzconą. Tak chrześniacy jak i kaznodzieja tej sekty byli biało ubrani. Po trzykrotnem pokropieniu wodą i wykonaniu innych ceremonii, zostali chrześniacy zanurzeni całkiem w wodę. Adwentyści różnią się od ewangelickich-luteranów oprócz chrztu tem, że święcą sobotę jako sabat, nie jedzą mięsa świńskiego, nie przysięgają, dawają dziesięcinę ze wszystkiego i niżej 16 lat nie dadzą się chrzcić.

* **Z Elbląskiego.** W Gr. Wessel (?)

Dwie wioski.

(Z prawdziwego zdarzenia).

(Dokończenie.)

III.

W dziesięć dni później, Józwa Gil, otrzymawszy kartę przejścia przez granicę, przybrany w nową sukmanę, odpocząwszy dobrze w chacie rodziców, choć kulejąc, żwawym dochodził krokiem do domostwa Piotra.

Nieszczęśliwi małżonkowie już go się spodziewali, bo Janek przybiegł wcześnie z wiadomością, że już idzie.

Podanie ludowe morową zarazę przedstawia nam w postaci niewiasty, co krwawą chustą powiewa i śmierć zadaje. Z jaką trwogą oczekiwano tej zarazy, z taką samą oczekiwali nieszczęśliwi Jodłakowie przybycia Józwy.

Piotr siadł na ławie przed domem ze spuszczoną głową na piersiach, Janek stał przy nim. Katarzyna klęczała w chacie przed obrazem Matki Boskiej.

Kiedy usłyszała głos znany Józwy, zadrżała na całym ciele i padła bezprzytomna na ziemię.

Jodłak zdobył się na siłę, że powitał wchodzącego, który usiadłszy obok niego na ławie, przemówił stanowczym głosem:

— Przyszedłem do was Piotrze po moją kobietę, ona musi iść ze mną, bo ja mam prawo za sobą.

Piotr słowa nie odrzekł, powstał i wszedł do domu, ale ujrzawszy bezprzytomną Katarzynę na ziemi, krzyknął na Janka, aby mu w pomoc przybył. We dwóch podnieśli omdlałą i gdy ją dźwigali, stanął na progu Józwa, oczy mu się zaiskrzyły z gniewu czy z uczucia, ale głosu nie mógł dobyć, tylko pokiwał głową, patrząc, jak przenosili żonę do ubocznego alkierza. Nie poszedł dalej, ale zawrócił się i usiadł napowrót przed domem.

Piotr wyszedł niedługo blady i drżący od wzruszenia.

— Słuchajcie Józwa, odstąpcie Katarzyny, a co mam gotówki, trzysta talarów, srebrem wam wypłacę — i rozwiązał worek, a błyszczący pieniądz uderzył oczy Józwy. Spojrzał dość łakomie na srebro, ale po chwili odwrócił głowę i odrzekł:

— Nie chcę.

Piotr powstał, przeszedł się kilka razy, a stanąwszy przed nim, zawołał zmienionym głosem:

— Nie chcesz?! no, to weź całe gospodarstwo, co wartuje przeszło trzy tysiące talarów, a zostaw mi Katarzynę.

Józwa spojrzał po domostwie, zabudowaniach, rzucił oczyma na pola okalające i łąkę, myślał chwilę, a potem odrzekł:

— Nie chcę! Ja przyszedłem po moją kobietę.

— Czy ty wiesz, że ona cię nie kocha, nie lubi, żeśmy się miłowali, zanim ty ją zabrałeś? Józwa, zawołał Piotr z płaczem, padając na kolana, weź wszystko, a zostaw mi Katarzynę. Pójdę z torbą, ale wyżywię ją i syna.

Gil na te słowa powstał, spojrzał ponuro na klęczącego Piotra i przemówił:

— Nie chcę ani twoich pieniędzy, ani twojego gospodarstwa. Odchodzę, bo słaba i zabrać jej nie mogę, ale za tydzień niech będzie gotowa, bo przyjadę po nią i zabiorę.

To powiedziawszy, ruszył gościńcem napowrót do Wulki.

Katarzyna nazajutrz powstała na nogi; już wiedziała o wszystkiem. Zmieniła się do niepoznania. Znikł rumieniec, zagasł blask oka, ręce jej drżały, nie mogła długo utrzymać się na nogach.

Noce całe wśród bezsenności przepędzali oboje nieszczęśliwi małżonkowie przed chatą na rozmowie. Katarzyna polecała Piotrowi czuwanie nad pozostałą dzieciną, przyjęcie mamki, coby wykarmiła to sieroctwo. Piotr milcząc, słuchał i szlochał.

Zbliżył się dzień rozłączenia: rano zawiózł żonę do kościoła, gdzie wysłuchali mszy św. razem. W godzinę po powrocie zajechał bryczką Józwa na podwórze.

Spojrzała nań Katarzyna i dreszcz ją śmiertelny przejął, oblicze jego, zawsze niedorodne, nabrało teraz ohydnego wyrazu.

— Zabierajcie się co żywo, bo nie mam czasu, trzeba wracać do domu.

Katarzyna z płaczem rzuciła się w objęcie Piotra. Józwa ponuro patrzał na te oznaki prawdziwego przywiązania biednej kobiety. Komotra w tej chwili wyniosła dziecinę. Z krzykiem rozpaczy poskoczyła ku chłopczynie, co z uśmiechem wyciągnęło rączęta do matki.

— Katarzyno moja, zawołał z rozpaczą Piotr wskazując na Józwę, ten to nie człowiek, bo on nie ma Boga w sercu!

Ale w tej chwili nieszczęśliwa matka, zaledwie pocałowała dziecinę i oddała kobiecie, padła martwa na ziemię: serce jej z żalu pękło! KONIEC.

zastrzelił z rewolweru rządzca Kriespien robotnika Fischera, z którym się był pokłócił o wypłatę.

* **W Elblągu** skazał sąd trzech robotników Niemców, którzy pewnego robotnika Polaka dwukrotnie napadli, aby mu odebrać pieniądze, każdego na rok więzienia.

* **Oliwa** (przy Gdańsku). Ks. prob. Kryn obchodzić będzie dnia 15go maja swój 25 letni jubileusz kapłański.

* **Gdańsk.** Powiesił się w tych dniach podoficer i to podobno z obawy przed karą. — 26 letni robotnik Rutkowski strzelił sobie w zamiarach samobójczych dwa razy w głowę; dwie inne kule chybiły. Po tym okropnym czynie jeszcze miał tyle siły, że doszedł przez żandarmów prowadzony na policyę, ztamtąd jednakże musiano go już do domu chorych zawieść. Powodem samobójstwa miały być podobno domowe niesnaski, które się u niego w ostatnim czasie dosyć często powtarzały.

* **Tczew.** 18go rano dziwili się sąsiedzi sędziwej panny Johanny Fabricius, że dom w którym sama mieszkała, pozostał zamknięty. Dano znać policyi. Otworzono dom i znaleziono pannę ubraną, leżącą poprzek na łóżku. Zdaje się, że rażona paraliżem nagle umarła, bo śladów gwałtownej śmierci nie było. Większą sumę pieniędzy, którą odebrała niedawno za sprzedany dom, złożyła była w kasie Spółki pożyczkowej.

* **W Chełmży** umarła 100 letnia staruszka wdowa Blumenfeld, która była najstarszą osobą w mieście.

* **Chełmno.** Złodziei, którzy dopuścili się śmiałej kradzieży u złotnika Bergera i restauratora Blaschkiego, pochwycono już. Są nimi Nikodem Gołębiewski i Władysław Kępiński, starzy zbrodniarze, którzy już wiele lat ocierali się o mury domów karnych. Gołębiewskiego pochwycono w Toruniu w chwili, gdy chciał pewnemu restauratorowi sprzedać dwa złote zegarki. Przy odbytej rewizyi znaleziono u niego prócz tego jeszcze: 45 złotych i srebrnych pierścieni, 4 złote zegarki męzkie i damskie, złote i srebrne łańcuszki, 3 złote i 23 srebrne bransolety, 23 broszek itd. Kępińskiego przyaresztowano także w innej restauracyi. Trzeci wspólnik, niejaki Blaszkiewicz, drapnął podobno do Królestwa.

* **Z Chełmna** donoszą, że zagrodnik R. w Neuguth (?) odebrał sobie życie, powiesiwszy się na drzewie. Powodem tego czynu miała być sprzeczka małżeńska z powodu sprzedaży gruntu. R. liczył już lat 84.

* **W Pelplinie** jest obecnie kleryków w tamtejszem seminaryum 116; liczba to niebywała.

* **W Czersku** stanął pomiędzy listowym F. a innym młodym człowiekiem zakład o to, że listowy wypije duszkiem 40 tz. sznytów (tulpek) piwa. Po wypiciu kilkudziesięciu kufli zrobiło się listowemu słabo i nagle umarł.

* **Pod** Wysinem w lesie znaleźli robotnicy zwłoki nowonarodzonego dziecka zakopane w piasku. Psy, czy też lisy ciało wykopały i części ciała pożarły. Matkę dziecka już wyśledzono; komisya sądowa zjechała na miejsce.

* **Z pod** Borzestowa donoszą, że tam policya skazała na 21 i 24 marek kary ludzi, którzy należąc do bractwa Różańcowego schodzili się na modlitwy wspólne do pewnego domu.

* **W Grudziądzu** skazał sąd p. Władysława S. za obrazę armii pruskiej na 200 marek kary lub 40 dni więzienia.

* **Nowe.** W sobotę w bóżnicy ruszył paraliż wdowę Davidsohn. Z obecnych współwyznawców nie spostrzegł nikt wypadku, dopiero później rodzina poszła szukać nieobecnej, którą już nieżywą znaleziono.

* **Z powiatu** toruńskiego. Jednemu z tutejszych obywateli padło w dwóch tygodniach 8 świń. Z początku sądzono, że powodem wypadków była zaraza, lecz konował powiatowy orzekł, że świnie te zdechły na zapalenie żołądka i kiszek z powodu zbyt wielkiej domieszki fosforanu wapna do paszy. Jakkolwiek więc środek ten jest bardzo skutecznym, trzeba go jednakże tylko w mniejszych podawać ilościach.

* **Bydgoszcz.** Znaleziono tu w domu przy ulicy Brdańskiej nr. 24 wdowę Bubolzową w łóżku nieżywą Zarządzone badania stwierdziły, że Bubolzowa została uduszoną. Jako domniemane morderczynie aresztowano kobiety wdowę Limpach, i M. Mietz, które poprzedniego wieczoru były u Bobolzowej i z nią raczyły się wódką. — Na dworcu tutejszym zdusiły zderzacze wagonów tak nieszczęśliwie palacza Hapkego, że tenże na miejscu ducha wyzionął.

* **Gniezno.** Potwór w ludzkim ciele niejaką Urbańską, skazał sąd przysięgłych na 5 lat więzienia, za »usuwanie« powierzonych jej w opiekę dzieci nieślubnych. Urbańska żywiła je... wodą i skisłem, popsutem mlekiem, butelek do mleka nie myła całemi miesiącami, wlewała niemowlętom do ust wódkę, aby je rychlej na tamten świat przeprawić, a gdy to nie skutkowało, dusiła je pierzyną. Takim sposobem uśmierciła pięciokwartałowego chłopca Rutkowskiego. Sąd wyraził ubolewanie, że kodeks karny wyższej za taką zbrodnię nie przepisuje kary. — W zeszłą niedzielę wydarzyło się w Wielkiem Rybnie straszne nieszczęście. Przedsiębiorca Boge ze Skoków, podchmieliwszy sobie, położył się w swej szopie, która była z desek zbudowaną, na słomie obok swego robotnika z palącym cygarem. Gdy zasnął, cygaro upadło na słomę, która się niebawem zapaliła, a z nią i cała szopa stanęła w płomieniach. Boge spalił się prawie na węgiel, pozostawił 6 drobnych dzieci. Towarzysz jego również ciężko się poparzył.

* **W Gliwicach** na Śląsku stary zwyczaj oblewania się w święta Wielkanocne miał niebardzo przyjemne skutki dla pewnej młodej robotnicy. Szła ona ulicą Kozielską do swego mieszkania i miała małą butelkę napełnioną wodą przy sobie. Gdy przechodziła obok pewnego żołnierza stojącego na odwachu, żartując, prysnęła na niego wodą z butelki. Atoli drogo ją ten żart kosztował, bo żołnierz aresztował dziewczynę i wsadził ją do domku przy odwachu. Naturalnie, że zgromadziły się setki publiczności, ubolewając nad biedną dziewczyną i chcąc jej iść z pomocą. Policya zjawiwszy się, chciała dziewczynę zabrać ze sobą, lecz na to żołnierz nie pozwolił, ale czekał, aż nadejdzie patrol wojskowy, który dziewczynę zabrał. Zaprowadzono ją na odwach, gdzie musiała się wylegitymować, a potem ją puszczono. Prawdopodobnie jednak ten żart jej nie ujdzie bezkarnie.

* **Warszawa,** 19 kwietnia. Wczoraj zgorzało miasto Nowogród w gubernii łomżyńskiej; 150 domów padło ofiarą płomieni, 5 osób zginęło. Pożar podłożony był równocześnie w kilku miejscach.

ROZMAITOŚCI.

Wynalazek Polaka. Znany wynalazca warszawski Floryan Grubiński wynalazł nowy rodzaj tak zwanego przegrzewacza, który, osuszając parę, nadaje jej większą prężność, a więc większą siłę. — Przegrzewacz p. Grubińskiego oszczędza na paliwie 25 do 40 proc., co dla wielkich fabryk stanowi olbrzymią oszczędność. Koszt przegrzewacza umarza się w ciągu 1 roku. Do zużytkowania wynalazku utworzyła się w Warszawie Spółka pod nazwą »Wapor«, do której należą: Ordynat Maurycy hr. Zamoyski, baron Roman Taube i wynalazca Fl. Grubiński. Spółka opatentowała wynalazek na wszystkie kraje.

Chory z Fürstenried. Dziewiętnaście lat upływa od chwili, gdy chory na umyśle król Otton bawarski zamieszkał w Fürstenried. W dniu 15 czerwca 1886 roku marszałek dworu baron von Malsen i generał baron von Prankh przybyli mu donieść o nieszczęśliwej śmierci jego brata Ludwika II i o jego wstąpieniu na tron. Chory przyjął tę wiadomość spokojnie, obojętnie, dopiero gdy jeden ze zwiastunów nazwał go »Eure Majestät«, Otton zaczął powtarzać z zadowoleniem: »Majestät, Majestät«. W dniu tym ciągle wzywał służbę, aby ten tytuł z ust jej usłyszeć. Nieszczęśliwy monarcha jest zupełnie nieprzytomnym, chwile świadomości przychodziły dawniej, dziś już nie wracają Do ostatnich czasów był namiętnym palaczem, codziennie wypalał 40—50 papierosów, a do każdego po jednym pudełku zapałek, bo mu wciąż gasł ogień; jadał też bardzo obficie i pijał piwo z zamiłowaniem; zdrowie jego było względnie dobrem, czas schodził mu na spacerach po parku i łąkach, na zbieraniu latem poziomek, jesienią — grzybów. Teraz całemi godzinami siedzi nieruchomo, to znowu ogarnia go strach. Zdaje mu się, że płynie ku niemu potok ognisty, ucieka więc przed nim, chowa się w najdalsze zakątki; nie pozwala zbliżyć się do siebie, broda mu zarosła i posiwiała. Z rodziną nigdy nie chciał się widywać. Gdy w r. 1889 matka jego, królowa Marya, na kilka miesięcy przed swoją śmiercią odwiedziła go i chciała zobaczyć, Otton uciekł do parku i schował się za drzewo, tak iż nie mogła nawet dojrzeć jego oblicza.

Katastrofa we wsi czeskiej. W Wielki Piątek zaczęła się katastrofa, która prawdopodobnie pochłonie całą jednę wieś w Czechach Klappai, położoną w powiecie libochowieckim, u podnóża dość wysokiej góry Hasenberga. Już przed 3 tygodniami podobno zauważyli mieszkańcy usuwanie się owej góry Hasenberga, ale podówczas przedsięwzięte badania nie stwierdziły obaw. Obecnie, niestety, niebezpieczeństwo stało się faktem. Trzecia część wsi leży w gruzach, ludzie, pozbawieni dachu nad głową, nocują po szopach albo pod namiotami. Z kościoła wszystko, co cenniejsze, wyniesiono. Jest obawa, że góra, która się posuwa mniej więcej na przestrzeni 15 morgów, zasypie wkrótce całą wieś. Badań naukowych przyczyny katastrofy jeszcze nie przedsięwzięto, ale wedle ogólnego zdania, powodem jej są obfite deszcze dni ostatnich i ukazanie się podziemnych źródeł, które podnóże góry podmyły i uruchomiły. Nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwa żandarmerya i straż pożarna, która wtyka w ziemię tyki. Usuwająca się powoli ziemia łamie te tyki i to jest znakiem do ucieczki z zagrożonego miejsca. Żandarmerya obwodzi miejsca niebezpieczne kordonem. Grad kamieni spada z góry z odgłosem, jakby palby karabinowej i za chwilę ściany domów, jeszcze prosto stojące, zapadają z hukiem. Nikt z ludzi dotąd nie zginął, ani nie został nawet skaleczony, natomiast półtorasta ludzi straciło całe mienie. Katastrofa zaczęła się około godziny 6 rano, a o pierwszej z południa już 16 budynków leżało w gruzach. Do wieczora zawaliła się szkoła i zaczęła się walić plebania. Góra przez jeden dzień wydłużyła się na 50 metrów, a posuwała się warstwą wysoką na 8 metrów. Góra sunie naprzód z szybkością 60 centymetrów na godzinę. Nieszczęście jest tem większe, że dotknęło samych biedaków, a przewidzieć nie można, czy cała wieś nie zostanie pogrzebana. Na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie przybyły żandarmeryi na pomoc w ratunku straże pożarne z okolicy i Sokoły z pobliża. Udało się uratować nieco sprzętów z dwudziestu domów. Natychmiast przybył do Klappai namiestnik Coudenhove z radzcą Piotrzykowskim i zwiedziwszy miejsce katastrofy, przyrzekł pomoc rządową, zachęcił do utworzenia komitetu ratunkowego i ofiarował pierwszy znaczniejszy datek.

NASIONA

wszelkich gatunków **buraków pastewnych** po 30 fen za funt, **marchew, brukiew** po 70 fen. za funt i wszystkie inne nasiona. **Trawy** po 30 fen. za funt, **lucernę** funt po 80 fen. Mam także kilkadziesiąt **szczepów gruszek** wysokopiennych sztuka po 50 fen. do 1 mk.

Polecam dalej

zegarki

kluczykowe, cylindrowe piękne po 7 m., srebrne, złoty brzeg, remontoary po 12 do 14 m, ankrowe, z wierzchu dekel 25 m., łańcuszki niklowe po 30, 40 fen., 1.50 do 2 m., double po 2 do 3 m., złote po 10 m., kapsle po 20 i 40 f., kluczyki po 5 fen.

Mój skład żelaza

zaopatrzony jest jak najobficiej w dźwierki do pieców, lemiesze, gwoździe, zamki, okucia do okien itd., żelazo odkład funt po 3 fen.

Również mam na składzie **farby, pokosty, laki, karbolineum, farby zaraz gotowe. Obuwia** rozmaite i wiele **innych rozmaitych towarów** polecam jak najtaniej.

A. FIUTAK

w Gietrzwałdzie.

50 dobrych cygar i papierosów

całkiem bezpłatnie.

Po znacznem powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **franko w dom** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar »**Lora**« w drewnianem pudełku, za	2,90 M.
100 wielkich dobrych cygar »**Sport**« w drewnianem pudełku za	2,60 M.
100 grubych egipskich papierosów »**Sułtan**« w blaszanem pudełku	1,20 M.
100 tureckich papierosów »**Wanda**« w pięknych pudełkach po 10 sztuk	0,90 M.
100 tureckich papierosów »**Roman I.**« po 10 sztuk pakowane	0,60 M.
razem tylko	8,20 M.

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Ażeby Szan. Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moję ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze 50 sztuk dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 210.

Farbiernia
J. FRENSCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej** i **wełny,** proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie,** a przytem **tanio.**

Sobie tkaną **pstrocinę, deki do łożów** i inne **cajgi** mam na składzie.

J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał koniecznie potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślny bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. Jeder, zarządzca parafii.

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszem pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancyą!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chełmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kendler
w Sępólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz

w Prusach Wschodnich:

w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z moje abryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznń Bazar.

Żadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowicie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej" przyjmuje chętnie składki na ten cel.

UCZNIA

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

F. Macpolowski.

Olsztyn, rynek remontowy.

UCZNIA,

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Handel nasion

H. Schikkory spadkobierców prowadzi się dalej w niezmieniony sposób. Jest on zaopatrzony we wszelkie zdolne do kiełkowania **trawy, warzywa i kwiaty.**

H. Magendanz.

Posiadłość,

50 mórg roli, w tem 5 mórg dobrej łąki, 5 mórg torfowego bagna z łąkami, z półtorej morgilasu, budynki murowane, chcę z wolnej ręki zaraz sprzedać. Zgłosić się do drukarni »Gazety Olsztyńskiej.«

Na posiadłości tej stoi w hipotece 12 set talarów landszafty, które mogą pozostać.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrnysu), **laku, karbolineum, pędzli, szablonów, farb,** ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u

E. Kuhnikg,
ulica Prosta.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)